

Kuryer Poznański.

No. 33

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 11 lutego 1875.

Józef Żorawski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycewskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenjony Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie K. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Moss w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Nymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hall n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Nymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havaas, Laftte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobno drukowanego 1 sgr. 6 fen., reklam 2 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 11 lutego.

Coraz dobitniej się wykazuje, że podawane ze źródeł madyryckich wiadomości o zwycięstwach wojska alfonsowego nad karlistami były poprostu zmyśnione, że przeciwnie karliści tak ważne odnieśli korzyści, iż armia Alfonsa XII chwilowo wszelkie operacje zmuszona została zawiesić. Kon Karlos wydał pod dniem 5 bm. rozkaz dzienny do armii, w którym dziękuje ochotnikom za odniesione pod murami Logar i Lorca świetne zwycięstwo pomimo przewagi w liczbie nieprzyjaciela. Alfons XII uważał za stosowne chwilowo armią swoją porzucić i udać się do Logrono. — Niemieckie dzienniki robią bolesne to spostrzeżenie, iż w stolicy hiszpańskiej w najświeższym czasie pojawił się prąd Niemcom nader nieprzyjazny. Dowodem tego nie tylko codziennie pojawiające się artykuły w ministeryalnym dzienniku Epoca, który już sobie nawet z powodu tego zasłużył w dziennikarstwie niemieckim na nazwę „eines obscuren Winkelblattes“, lecz i w zawieszaniu na czas dłuższy dziennika Iberia, żywiącego wybitne sympatyje dla Niemiec. — Wrócił do kraju marszałek Serrano, a na przyjęcie jego stawili się na dworcu madyryckim p. Sagasta i kilku innych politycznych przyjaciół. Marszałek udał się niezwłocznie na ministerstwo wojny, by je o swém przybyciu zawiadomić, niebawem jednak wyjechał ze stolicy i osiadł w dobrach swolci w La Granja, by tam żyć w zaciszu domowem i usunąć się z pod oczu Alfonsowi XII.

Z Francji donosi telegram, że lewa a prawe centrum Zgromadzenia narodowego nie mogą się zgodzić pod względem składu senatu. Lewe centrum życzy sobie wyboru wszystkich członków politycznego tego ciała za pomocą wyborów powszechnych, zgodnie z projektem do ustawy walezionym przez p. Dufaure, prawe zaś częścią zamianowania przez prezydenta, częścią wyboru przez rady jeneralne. W razie odrzucenia projektu Dufaure'a zamierza lewica poprzeć system wyboru pośredni. — Skrajna lewica, union républicaine, oraz skrajna prawica postanowiły poprzeć poprawkę, według której żaden książę z rodzin, które niegdy we Francji panowały, nie może zostać prezesem senatu. Powstała znów pogłoska o zamiarze marszałka Mac Mahon powitania Zgromadzenia narodowego po jego się zebraniu nowem orędziem.

Niektóre dzienniki zamieściły z Rzymu wiadomość, że Ojciec św. zeszedł soboty popadł w ciężkie omdlenie. Agencja Stefani oświadcza teraz, że to pogłoska zmyślna. Przy sposobności tej nie od rzeczy będzie wspomnieć, że według obliczenia jednego z pism włoskich za pontyfikatu Piusa IX zmarło już 103 kardynałów, z których 50 było mianowanych przez tegoż Papieża.

Półrządowe dzienniki wiedeńskie zaprzeczają zupełnie wiadomości o audyencji msgr. Jacobini u austriackiego cesarza. Rzeczywiście msgr. Jacobini nie miał całkiem posłuchania w tych czasach, a plotka wymyślona została tendencyjnie

w Berlinie ku podrażnieniu liberałów austriackich. Jak wiadomo, miała odmowna odpowiedź gabinetu londyńskiego na zaproszenie do powtórných konferencyi w sprawie ustanowienia międzynarodowych przepisów przy prowadzeniu wojen, konferencyi tych bynajmniej nie powstrzymać, owszem, zamierzali wielkie mocarstwa Europy, mianowicie też Austria i Niemcy, reprezentantów swych wysłać do Petersburga. Teraz wszakże nadchodzi wiadomość, że do oświadczenia Anglii przyłączyły się jeszcze Szwajcarya, Belgia, Holandya i Dania, a w takim położeniu rzeczy trudnoby zaprawdę pomyśleć o kodyfikacyi powszechnych międzynarodowych ustaw, tyczących się prowadzenia wojny, to też Rosya zrzecze się zapewne na teraz swęj ulubionęj mrzonki.

Coraz częściej dochodzą nas pogłoski wojenne z Zaboru moskiewskiego. Z Kongresowej Polski donoszą Dziennikowi Polskiemu, iż wkrótce rozkazowaną tam zostanie znaczna ilość wojska, że nad oddzielnymi korpusami powierzonom zostanie dowództwo książętom krwi carskiej, że z fabryk moskiewskich codziennie zwożą do Warszawy działa, że do powiatu rypińskiego, nad samą granicą pruską położonego, przychodzi trzy tysiące jazdy, że gubernator płocki Wrangel objeżdżał teraz pas nadgraniczny i że poddanych pruskich nie wpuszczają do Kongresówki za kartą nadgraniczną, lecz tylko za paszportem, należycie zwiowanym. Z Kujaw znowu piszą do tegoż dziennika, że i w Poznańskim ludność nadgraniczna, mająca więcej styczności z Kongresówką, mówi o wojnie. „Dziwna rzecz, — powiada korespondent, — ale nawet lud wiejski rozprawia żywo o wojnie. Czyżby miał mieć jakie przecucie? A jeśli je ma, to nie bez podstawy, bo władze wojskowe pruskie zapytały się niedawno temu oficerów pozasłużbowych i lekarzy w stróżach naszych, czyby nie chcieli w razie mobilizacyi przyjąć obowiązków w wojsku, lekarzom pozostawiając do woli pełnienie takowych w wojsku uruchomionem, albo też w lazaretach, mających się założyć w miejscu.“

Mowy posłów polskich w sprawie języka urzędowego przy aktach stanu cywilnego.

Przy rozprawach nad językiem urzędowym w aktach stanu cywilnego przemówił poseł ze Starych Prus, p. Parczewski, i poseł z Górnego Szląska, ks. Edmund Radziwiłł, wikaryusz z Ostrowa. Domagali się obaj uwzględnienia potrzeb polskiej ludności. P. Parczewski żądał, żeby akta cywilne były na żądanie interesowanych spisywane obok niemieckiego i w polskim języku. Jak słusznie na tém przycis-

kład, ślub cywilny ma być w myśl ustawy kontraktem obowiązującym, a więc do jego ważności przecież potrzeba, żeby sprawa spisana była w języku dla stron zrozumiałym. Zastąpić braku tego nie może posługiwanie się tłumaczami, już przy sądach zwykle nieudolnymi; tém mniej tłumaczami nie egzaminowanymi i nie przysięgłymi, tłumaczami, jakich przywołują nieraz urzędnicy stanowi w osobie swych włodarzy, ludzi niepiśmiennych, czego przykład przywiódł mówca z życia nader jaskrawy. Podniósł bardzo słusznie, że germanizatorska chęć urzędników, samowolnie niemieczących nazwiska polskie, albo też ich nieznanomość języka polskiego, a ztąd pisanie nazwisk polskich z niemiecka wprowadzą zamęt w stosunki rodzinne, majątkowe, z ogromną szkodą ludności polskiej.

Co uderza, ot że poseł nie odwołał się na słowo królewskie, poręczające nam, iż język polski będzie we wszystkich czynnościach urzędowych obok niemieckiego.

Nie sądzilibyśmy, żeby mogły być jakiegobądź taktyczne względy dość ważne, żeby nie powołać się na tytuły prawne, zwłaszcza dziś, gdy nam ich przeczą.

Jak wiadomo, wniosek posła Parczewskiego parlament odrzucił. Książę Edmund Radziwiłł, przewidując to, postawił wniosek drugi: żeby nazwiska polskie były poprawnie zapisywane w księgach, żeby imiona, gdy inaczęj brzmią w niemieckim, aniżeli, polskim, zapisywane były w brzmieniu polskiem w nawiasie, żeby na żądanie wydawano poświadczania polskie z ksiąg stanu cywilnego. A żeby cobydz uratować, żądał głosowania nad każdą częścią wniosku z osobna.

I o dziwo nawet żądanie, żeby polskie nazwiska były zapisywane wedle pisowni, która jest notoryczna, albo z urzędu uwierzytelniona, nie wydało się liberałom niemieckim słuszne! Zaledwie imiona polskie w nawiasie ocalały, tak że Wojciechowie nie będą potrzebowali zwać się koniecznie Adalbertami lub nawet Georgami, Wawrzyny Lorenkami.

Ks. Radziwiłł zatwierdził jeszcze prawo Polaków do dopominania się w parlamencie, żeby uchylono krzywdzące ich narodowość postanowienia prawne. Nadmieniliśmy, że na petycyę, przedstawioną przez dr. Baumstarkę, minister Leonhardt obiecał uwzględnić potrzeby tych, co nie znają języka niemieckie-

go, zakonstatował, że instrukcyja ministra spraw wewnętrznych do naczelných prezesów, opiewająca, iż wyłącznie w języku niemieckim mają być prowadzone księgi stanu cywilnego, jest pierwszym wyjątkiem od ustawy z roku 1817, która wymaga spisania dokumentów, mających mieć wiarę publiczną, w obu językach.

Wskazał też na wielkie szkody, jakie powstać mogą z błędnego zapisywania nazwisk polskich w księgach stanu cywilnego, mianowicie, że pieniactwo u nas jest chorobą moralną, bardzo powszechną pomiędzy ludem.

Z nieudolności tłumaczy sądowych, tém więcej tych, jakimi posługiwać się będą urzędnicy stanowi, nie mniej jak z obietnicy królewskiej, iż język polski u nas ma być urzędowym obok niemieckiego, wywodził konieczną potrzebę, ażeby urzędnicy wszyscy znali język polski, tak administracyjni jak sędziowie, tudzież nauczyciele. Tyle w tém oczywistej prawdy, ale oczywiście nie dla zacieklek germanizatorów. Z braku znajomości języka polskiego zniewoleni wyżsi urzędnicy polegać na referatach niższych: za czém idzie nieraz jak najfałszywsze ocenienie usposobienia ludności polskiej, a w następstwie przychodzą rozporządzenia z Berlina, które „my w Poznańskim zgola za niepodobne uważamy, i z których nie umiemy zdać sobie jasno sprawy.“

Wskazuje też na ten niedostatek, że „uzalenia, zanoszone przez Polaków, nie są oceniane należycie z powodu, że na nie raportują zawsze urzędnicy Niemcy“, których rząd osadza wszędzie w miejsce Polaków, choć tym udział w urzędach poręczon słowem królewskim z r. 1815. Czy nadzieja posła, że „skargi sprawiedliwe mają prawo liczyć na uwzględnienie w sferach rządowych“ nie będzie płonna?

To twarde słowo ministra: „Musicie być Niemcami“ wpierv, nim będziecie porównani w prawach z resztą monarchii, nie pozwala nam się łudzić. Ale co nas krzepi i podiera odwagę, oto, że na ono słowo, z ławy ministeryalnej rzucone w twarz ludności polskiej, powstają spadkobiercy rozgłośnego w dziejach polskiego imienia, powstają tuż obok tronu królewskiego, krwią z domem królewskim złączeni, powstają z oświadczeniem: I my jesteście Polacy, i przeciw nam wyrok

Księżę Albert.

The life of his Royal Highness the Prince Consort. by Th. Martin. vol. I.

(Smith, Elder u. Comp.)

Zdawaćby się mogło, iż królowa Wiktoryja wprowadzić chce w życie owe życzenie mędrca starożytności, który powiadał, iż każdy człowiek żyćby powinien jakoby w szklanym domu. Odsłania nam bowiem najtajniejsze zakątki królewskiego dworu, zwierza się całemu światu z pociech i smutków swego rodzinnego życia, nareszcie, stawiając pomnik pamięci ukochanego małżonka, powierza jego historyografowi własne notatki i pamiętniki, poufne korespondencye itp. Nie przesadzamy, do jakiego stopnia podobne postępowanie zgadza się z uczuciami delikatności wygórowanej, osłaniającej zwykle szczerze przed cudzym wzrokiem i ciekawością obojętnych dzieje własnego serca i własnego ogniska; powszechnie pewna zazdrość i wstydlivość wrodzona pobudza do ukrywania przed światem tego życia wewnętrznego, do skarbienia dla siebie tylko drogiej wspomnień i pamiętek, jak gdyby z obawy, aby obojętna ciekawość obcych niesprofanowała tego, co nam przeszłość po sobie zostawiła najdroższego. Chociaż tedy nie bez zdziwienia przejrzelismy te księgi, nie możemy wzięć za złe dostojnej pani tych poufnych konfidencyi,

które każdego tylko zająć i pociągnąć ku nię mogą. Nie tylko bowiem znajdujemy w nich biografię księcia Consorta, ale nadto i rzekomą autobiografię samęjże królowej, która raz po raz sama dorzuca rys do żywota swego małżonka i „Pana,“ jak go wielokrotnie nazywa.

Księżę Albert urodził się w Rosenau pod Koburgiem na dniu 26 sierpnia 1819. W trzy miesiące rychłej, 24 maja, tegoż samego roku, księżna Kent, siostra ojca nowonarodzonego, powiła dzisiejszą królową angielską. Ta sama akuszerka przyjęła ich na świat, i gdyby księżę Albert mógł być rozumieć, co się w okolo niego mówiło, w pierwszych dniach po jego urodzeniu, byłby się nasłuchał do woli o „pieszczotce“ z pałacu Kensington. Kto wie, czy nie należy więcej upatrywać prognostyków w podobnych okolicznościach, aniżeli w gwiazdach czytać przyszłe losy? Rzeczy można, iż w proroczym duchu babka jego pisała wkrótce do księżnej Kent: „Małec zupełnie stanowi parkę ze swą ładną kuzyneczką,“ skoro ową kuzynkę już wtedy przeznaczenie, usobione w stryju ich Leopoldzie, na małżonkę mu zgotowało. We dwa lata później stara księżna Koburg pisze, iż „mały Albertinchen czarującym jest chłopczykiem, o dużych modych oczach i ruchach żywych jak wiewiórka.“ Dalej twierdzi, „że jest bardzo ładnym dzieckiem, chociaż za drobny, zwawy, pełen dobrego serca, a przytęm psotnik nielada.“ W rok później donosi, iż „ładny jest jak anioł o jasnej kędzierzawej głowie.“ Mimo tych pochwał, dowiadujemy się raz po raz, że bywał bardzo niegrzeczny, od najmłodszych lat usiłował się wybić z pod opieki kobiecej, tak, iż już w czwar-

tem roku życia postarano się dlań o nauczyciela, jeżeli tak nazwać można piastuna, który go nosił i uczył literek po kolei.

Z wszystkich tych rysów dowiadujemy się, że księżę Albert od najmłodszych lat okazywał wielką chęć do nauki, głównie zaś do muzyki, rysunku i nauk przyrodzonych. Męskie zabawy nie były mu o tyle tylko, o ile ztąd korzyści dla zdrowia mógł czerpać, a choć sławnie strzelał i dojeżdżał zwierzynę, do końca życia nie pojmował ludzi, którzy całymi dniami mogą w ten sposób się bawić. Chociaż nad wiek swój był wesoły, psotny i łagodny, słodczył i siła wrodzona już wtedy uderzały dziwnem zespoleniem w jego usposobieniu.

Przymierze pomiędzy rodem Koburgów a panującym w Anglii domem już było zawarte przez związek księcia Leopolda, najmłodszego brata Albertowego ojca, z księżniczką Charlottą, dziedziczką angielskiego tronu. Wkrótce po zgonie tej nieodzwołanej księżniczki książę Kent ożenił się z najmłodszą córką ks. Koburga, wdową po księciu Ernestie Leiningen. Z tego powtórnego związku pozostała tylko jedna córka — Wiktoryja, a chociaż księżę Clarence, później panujący Wilhelm IV, na tym samym dniu się był ożenił co i księżę Kent, nie deczał się męzkiego potomstwa i miał tylko dwie córki, które obie w dzieciństwie pomarły.

Historyograf księcia Consorta daje nam liczne szczegóły z dziecinnych lat przyszłej królowej. Podniesiemy tu jeden: Małą Wiktoryję utrzymywano w zupełnej niewiadomości dziedzicznych jej praw do korony, z obawy, aby tak świetna przy-

szłość nie oddziałała szkodliwie na skromne i proste jej wychowanie. Z listu jej guwernantki, baronowej Lehzen, dowiadujemy się, iż dopiero w dwunastym roku życia wylómaczono jej, co ją w dalszém czekało życia. „Widzę, że jestem bliższą tronu, aniżeli sądziła“, rzekła po zastanowieniu dziewczynka, a zadumawszy się nieco, odezwała się z namysłem: „Inne dzieci by się ztąd przechwalały, bo nie znają trudności. Świećność nie mała, ale i odpowiedzialność jest wielka.“ Późem mała księżniczka wyciągnęła drobną rączkę do swęj nauczycielki: „Chcę być grzeczną i posłuszną. Rozumiem teraz, czemu mnie tak do nauki skłaniałaś, nawet do łacińskiego języka. Mówiłaś bowiem, że z łaciny powstały główne zasady angielskiej gramatyki, i dopiero teraz pojmuję, dla czego ci o to chodziło. Chcę być dobrą i grzeczną.“ Płakałam nie mało dowiadując się o tém wszystkiem, dodaje w innym czasie królowa, ubolewając nawet nad mojem przeznaczeniem.

Nagła śmierć księcia Kent zrzuciła na jego szwagra, ks. Leopolda, opiekę nad osieroconą dziewczynką. Majowy kwiateczek z Kensingtonu był przedmiotem ciągłej troskliwości krewnych w Koburgu, i zamiar wydania jej za którego z kuzynów tak się w całej zakorzenił rodzinie, że nianka wciąż matemu Albertowi wspominała o jego przyszłej żonie królowej angielskiej. Wszakże dopiero w 1836 r. ustaliła się pewność dziedzictwa korony dla Wiktoryi. Leopold wtedy na seryo podjął myśl królewskich swatów dla swego synowca, upatrując w nim wszelkie przymioty, potrzebne małżonkowi siostrzeńcy i księciu Conso-

zagłady wyrzeczon, ale z całą odwagą mężów
bronić będziemy siebie i braci naszych od za-
guby narodowego bytu.

To znaczenie ma dla nas mowa księcia
Edmunda Radziwiłła.

Z rozmysłu oceniamy mowy posłów na-
szych, ażeby łączność większą pomiędzy de-
putacją naszą a wyborem ludność zachowa-
ć; a tak długo uważamy to za rzecz nie-
odbitą konieczności, jak długo nie doczeka-
my ziszczenia się żądanych sejmików rela-
cyjnych a oraz instrukcyjnych.

Chcilibyśmy niejedną trafny wywód po-
słów naszych przyswoić publiczności, żeby w
niej szerzyć ukształcenie polityczne i podać
jój hasła wodzów naszych w walce o byt na-
rodowy; chcilibyśmy zasię przeciw osobistej
polityce tego lub owego posła zastrzedz się
i ostrzedz przed nią naród, jeżeli nam się
wydaje zębna dla sprawy.

We wszystkich rządzi nami jedyny
względem dobra publicznego. Z mów poselskich,
któreśmy dziś rozbił, trzebaby nam prze-
dewszystkiem wziąć pochop do pilnowania
urzędników stanu cywilnego, ażeby bądź ze
złej woli, bądź z nieświadomości nie przeina-
czali nazwisk polskich; tudzież, żeby dopomi-
nać się w sejmie o prawo (jak p. Puttkamer
podczas mowy ks. Radziwiłła dał znać, nie
ma dotychczas rozporządzenia żadnego w tej
myśli), ażeby wszyscy urzędnicy wyżsi i niż-
si, którzy postawieni są pomiędzy ludnością
mieszana, dokładnie znali oba języki krajowe
niemiecki i polski.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z pod Pleszewa, 10 lutego.

(Dwaj dziękani. — Wypadek.)

Jest nadzieja, że dnia 13 bm, w sobotę, obaj
dziękani ks. Basiński i ks. Michalak wypuszczeni
zostaną z więzienia po odsiedzeniu 6 tygodni. Co
dalej nastąpi, nie wiadomo. Urzędnicy sądowi prze-
bąkują o banicy. Szanowni więźniowie są obaj
przy dobrym zdrowiu, ale im bardzo przykro, że
przez cały czas mszy św. odprawiać nie mogli.
W parafii Droszewskiej już 4 osoby pochować mu-
siano bez księdza.

Dni temu 10 wydarzył się w tej parafii szka-
radny wypadek. W wsi Młodzianowie owczarz
protestant wraz z owczarkami tak ciężko poranił
parobka dworskiego przy bijacie w karczmie, że
ten nieszczęśliwy w kilka godzin skonał.

I najlepszy pasterz nie poradzi, jeżeli szyn-
karze lud rozpajają.

Jks. dziekan Michalak i parafianie Droszew-
scy uczynili wniosek do sądu pleszewskiego, aby
ks. dziekanowi pozwolono udać się na 3 dni do
Droszewa dla odprawienia 40godzinnego nabożeń-
stwa. Sąd odmówił.

Odpowiedziano, że jest sposób, aby ks. dzie-
kan był wypuszczony natychmiast, że trzeba tylko,
aby zeznał to, co sąd wiedzieć pragnie.

Jakież to krzywdy wyrządzają się wiernym,
jaką szkodą dla dusz?

Z dekanatu Rogowskiego, 10 lutego.

(Ks. Motylewski. — Rocznica.)

Ksiądz Motylewski dnia 20 grudnia r. p.
po półrocznym więzieniu wypuszczony został na
wolność. Zabawiwszy tylko kilka godzin u rodzic-
ców swoich, powrócił niebawem do Żernik na wi-
karyat, który mu swego czasu Najprzewielebniej-
szy Arcypasterz był przeznaczony. Tu, mimo no-
wych śledztw i terminów, nieustraszenie i gorliwie
pracował tak długo, dopóki dnia 14 stycznia gwał-
tem z parafii jako i z całego Księstwa wydalonym
nie został. Przy tej sposobności przytoczę jedno

zdarzenie, jakie spotkało ks. Motylewskiego, sie-
dzącego jeszcze we więzieniu wagrówieckim.
Pewnego razu przybyło do więzienia dwóch z pa-
rafian Żernickich, chcąc odwiedzić ks. Motyle-
wskiego, a byli to ludzie prości. Nie mogąc się
dostać do celi, jeden z nich na małej karciecze
olówkiem napisał kilka słów i włożywszy w tę
karczeczkę ofiarę, na jaką go stało, prosił dozorcę
więzienia, aby to wszystko oddał ks. Motylewskie-
mu. Ks. Motylewski odebrał, rozwinął karczeczkę
i przeczytał te piękne prawdziwe słowa: „Drogi
Duchowny, bądź wytrwały w swej
wierze. Pan Bóg dopomoże.“ Niech
tedy kto powie, że lud nie czuje i nie uprzymotnia
sobie ciągle dzisiejszej walki kościelnej.

Dnia 2 b. m. przypomniał nam ksiądz nasz
proboszcz, iż nazajutrz, t. j. dnia 3, smutna ro-
cznica uwiezienia naszego Najprzewielebniejszego
Arcypasterza. Pomoc u Boga i dla tego zapowiedział
na dzień ten, na intencję Arcypasterza,
mszą św. Zgromadziliśmy się licznie do kościołka
naszego i modliliśmy się gorąco, dziękując Panu
Bogu miłosiernemu, że i w więzieniu udziela zdro-
wia naszemu Arcypasterzowi. Daj tylko Boże,
aby dni sieroctwa naszego jak najprędzej się
skończyły.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył mianować
wiceprezesa sądu apelacyjnego Elteter w Frankfur-
cie n. O. prezesem sądu apelacyjnego w Halberstadt, a
naczelnego prokuratora Nessel w Królewie wicepre-
zesem przy sądzie apelacyjnym w Frankfurcie n. O.

* **Dwóch robotników z gazowni** wszczęło przed-
sięwzięcie bez wszelkiego powodu kłótnią z dwoma
innymi robotnikami na ulicy. Zaczepieni uciekali ku
Śródcie, jednego jednakże z nich dogonili zaczepiający
na moście przez Cybinę i chcieli go zrzucić z mostu, cze-
mu jednakże nadchodzący ludzie przeszkadzili.

* **Aresztowano czterech starozakonnych z Królestwa**
Polskiego, prócz tego dwóch chłopców za kradzież.

* **Jednemu z piekarzy** na Chwałiszewie skradziono
w nocy z dnia 8 na 9 b. m. z zamkniętego kramu, który
za pomocą wytrycha otworzono, srebrny zegarek repetier
z obwódką złotą i srebrnym łańcuszkiem.

* **Przy gimnazjum krotoszyńskim** odbywał się dnia
8 b. m. pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy
szkolnego p. Polte egzamin dojrzałości. Do egzaminu
zgłosiło się 10 prymanów, z tych 9 otrzymało świadect-
wa dojrzałości a między nimi dwóch było uwolnionych
wskutek dobrych prac piśmiennych od egzaminu ustnego,
jeden zaś przepadł w egzaminie.

* **Wierzyteliom „Tellusa“** wypłacono w tych dniach
z masy konkursowej 94 procent.

* **Inspekcja nad katolikami** szkołami elementar-
nymi odebrała świeżo następującym duchownym katoli-
ckim: księdzu Peruzińskiemu, proboszczowi
w Kołaczku, w powiecie wrzesińskim; księdzu Kle-
nieckiemu, proboszczowi w Owińskach, w powiecie
poznajskim; księdzu prodziekanowi Sachockiemu,
proboszczowi w Golejówku, w powiecie krobiskim; księ-
dzu Wnuk, proboszczowi w Kaszczyńcu, w powiecie
krobiskim.

* **Termin do egzaminowania aspirantów** do jedno-
rocznej służby wojskowej w roku bieżącym wyznaczony
został na wtorek, dnia 16 marca, a drugi na wtorek, dnia
14 września rb.

* **W Mogilnie skradziono** w tych dniach pewnemu
właścicielowi gospodarstwa podwodę jego z tuczniakiem
w następujący sposób: Nieznajomy jakiś człowiek prosił
owego właściciela, ażeby go zabrał do pobliskiej wsi, na
co tenże przystał. Przypomniawszy sobie jednakże właścicielowi,
że ma jeszcze coś w mieście do załatwienia i dla tego pro-
sił nieznajomego, ażeby przez czas jego nieobecności po-
został przy jego furmance. Nieznajomy nie miał natu-
ralnie przeciwko temu. Kiedy jednakże właściciel sa-
kwa drans powrócił, już nie zastał ani nieznajomego, ani
swey furmanki i do dziś nie wie, gdzie się podzielił.

* **W Nakle zebrał się** dnia 9 bm. członkowie sta-
łego komitetu kolei żelaznej, tudzież znacząca liczba
interesentów z powiatów gnieźnieńskiego, wagrówieckiego,
zubińskiego, wyrzyskiego, złotowskiego, chojnickiego
i bydgoskiego, w celu obradowania nad rybnym wyko-
naniem projektowanej kolei żelaznej z Gniezna na Nakło
do Chojnic, w połączeniu z oleśnicko-gnieźnieńską koleją
żelazną. Zgromadzenie wychodziło — jak pisze Po-
sejner Ztg. — z tego zaprzytywania, że linia kolei ze-
laznej oleśnicko-gnieźnieńskiej, której otwarcia latem bie-
żącego roku z pewnością spodziewać się można, jedynie
wtedy opłacać się może i pożytek ogólny przynosić, je-
żeli przedłużoną zostanie ku północy, na Nakło do Choj-
nic. Obecni reprezentanci interesowanych korporacji po-
wiatowych wypowiedzieli to przekonanie, że korporacje
te gotowe są do poniesienia znacznych ofiar na przepro-
wadzenie owych projektów; przyczem naturalnie starać

się należy, ażeby prowinea i państwo przedsięwzięcie to
poprzyły ze swej strony, a p. przez wyznaczenie pre-
mii milowej na budowę. W końcu uchwalono przesłać
niezależnie panu ministrowi handlu wygotowane prace
przedwstępnie z prośbą, ażeby takowe poddał pod rewiz-
ję techniczną i wypowiedział, pod jakimi warunkami
udzieli konsensu na budowę kolei żelaznej na tej linii.

* **Młody wdowiec, katolik** — donoszą do Schl.
Volks Ztg z Falkenbergu — przystępuje do ślubu
cywilnego z bliską krewną zmarłej żony swojej, również
katoliczką, zanim nadejdzie dyspensza z Rzymu. Po
sekończeniu aktu cywilnego, oświadcza ojciec panny, że
córka tak długo u niego pozostanie, dopóki nie nadejdzie
dyspensza, aby można zawrzeć ślub kościelny, gdyż nie
uważa on małżeństwa cywilnego za wystarczające, akt
tylko kościelny stanowi małżeństwo; dopóki ona zaś nie
nastąpi, uważa oboje posłubionych cywilnie tylko za na-
ręczonych. Cóż się stanie, jeśli dyspensza nie nadejdzie?
Rozwód cywilny jest tak łatwy jak ślub cywilny.

* **Ślub.** W zeszłą sobotę wieczorem odbył się
w kościele P. Maryi w Krakowie ślub pana Józefa Kre-
mera, urzędnika sądowego w Krakowie, syna doktora Jó-
zefa Kremera, profesora uniwersytetu i członka Akade-
mii Umiejętności, z panną Heleną Epsteinową z War-
szawy.

* **Nekrologia.** W tych dniach umarli w Krakowie
Konrad Orzechowski, naczelnik biura przy sądzie
karnym tamże, autor „Przewodnika statystycznego i to-
pograficznego Galicyi“ i „Skorowidza“, przeżywszy lat
58. — W Solesmes w starożytnym benedyktyń-
skim, w prowincji Anjou, umarł d. 30 km. ksiądz Dom.
Guéranger, urodzony w r. 1806, opat w pomienionym
klasztrocie od lat 45. Dom Guéranger wielką uczonością
i niezrównaną pracą historyczną odróżcił się od wie-
ków średnich sławę pracy naukowej zakonu benedyktyń-
skiego. Ostatnią pracą Dom Guérangera jest pomnikowe
dzieło: „La vie de St. Cécile et la société romaine.“
Dzieło to, obejmujące dwa pierwsze wieki chrześcijaństwa,
przedstawia wspaniały obraz społeczeństwa rzymskiego w e-
pocie najroszyczniejszych przesładowań i stopniowego postępu
działania apostołostwa. Ilustracje obejmują wszystkie
zabytki katakumbowej sztuki i arcydzieła późniejszych,
odnoszących się do życia i mecenastwa św. Cecylii. Dom
Guéranger miał liczne stosunki z duchownymi polskimi
zwłaszcza z zakonem OO. Zmartwychwstańców. On to ja-
ko opat zachęcał i ułatwiał pracę innemu zakonnikowi
w Solesmes: Domu Guépin w znakomitej a możnej pracy
historycznej: „La vie de St. Joseph.“ Często też opa-
towo w Solesmes: pod zwierzchnictwem Dom Guérangera
otwierało swą turę duchownym i młodzieży polskiej,
z których wielu zawiązało rekolekcyom spędzonym w tym
opactwie wewnętrzne skupienie, wzmożenie wiary i od-
rodzenie duchowe. (Czas)

* **Szóstę posiedzenie komisji konkursu drama-
tycznego** krakowskiego odbyło się dnia 7 b. m. Dotąd
przeczytano z jedenaście sztuk zaleconych dramata:
„Kajus Grakus“, „Altea“, „Niewiasty“, oraz komedye:
„Procentowicz i Marysia“, „Dramat“, „Haman“ odsunięto
od konkursu, pokazało się bowiem, że był już przed
kilkunastu laty grany na scenie krakowskiej, a jeden
z warunków konkursu opiewa: „Tylko takie sztuki na
konkurs przyjmowane będą, które jeszcze nie ubiegały
się o nagrodę na poprzednich konkursach i nie były
grane.“

* **Gabinet archeologiczny** Uniwersytetu Jagielloń-
skiego otrzymał od pp. hrabiego Konstantego Przędzie-
ckiego, Stefana Michałowskiego i A. H. Kirkora fotogra-
fie, akwarelle i chromolitografie różnych zabytków sta-
rożytności i przedmiotów sztuki.

* **P. Andrzej Grabowski**, znany artysta, Krakowia-
nin, który zwykle w Lwowie mieszka, bawi w Krakowie
od kilku tygodni dla wykonania portretu byłego prezy-
denta dr. Dietla, zamawionego przez Radę miejską
i który umieszczony będzie w sali radnej. Portret jest
prawie ukończony, wierny — jak powiada Czas — nie
tylko podobieństwem rysów, ale i oddaniem ducha.
Równocześnie artysta pracuje nad portretami śp. kaszte-
lana Wężyka i artystki teatru p. Hofmanowej.
Trzy te portrety ukazały się w salach wystawy Tow. sztuk
pięknych.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 12 lutego,
Św. Eułalii panny i męczennicy. Wschód słoń-
ca o godzinie 7 minut 25; zachód o godzinie 5 mi-
nut 4. Długość dnia 9 godz. 35 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 12 lutego
1886 wjazd do Krakowa Władysława Jagielli. — 1609
zdobycie Parnawy — 1628 stracona ze Szwedami bitwa
pod Górzem. — 1706 rozprawa ze Szwedami pod Wscho-
wą. — 1796 śmierć Stanisława Poniatowskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin, 10 lutego.** [Z sejmiku pruskiego. — Wiadomości bieżące.] Izba
poselska zajmowała się na dzisiejszym posiedzeniu
wyłącznie dalszym ciągiem rozpraw nad ordynaryją
prowincjonalną w pierwszym czytaniu, lecz jeszcze
i dzisiaj nie doszła do zakończenia tychże, tak, że
zapewne i następnę posiedzenie rozprawy te wy-
pełnią. Posłowie Wintzingerode i Las-
ker przemawiali każdy w dwugodzinnej mowie
za ordynaryją i za przekazaniem projektu osobnej
komisji. Poseł Gerlach zabierał głos prze-

ci w projektowi, poseł Sybert za projektem,
lecz przeciw rozszerzeniu go na prowincję reńską,
ponieważ to mogłoby dla rządu spowodować liczne
nieodogodności.

Kreuz Ztg powtarza artykuł z Berl.
autogr. Corresp, traktujący o nawale pracy
prawodawczej, nagromadzonej dla sejmiku pruskiego
i dodaje uwagę, że wobec tego dziwnem się wy-
daje ciągle naleganie jeszcze ze strony liberałów
o coraz to nowe projekta do prawa. Zapewnia
miał, zdaniem Kreuz Ztg, słuszność minister
spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, gdy powie-
dział:

„Nie pojmuję, dla czego ci panowie dopominają się
tak suto, do przesytu auto zastawionego stołu, kiedy
z góry widać, że tego wszystkiego nie spożyją. Wobec
tego ubiegania się za całkowitemu prawodawstwem trudno
zaprzeczyć, że w ludności budzi się przekonanie, że bar-
dzo szybko, ba, zbyt szybko fabrykujemy prawa.“

Kreuz Ztg uważa w wyrażeniu tém od-
strony stołu ministerjalnego ważne signum tempo-
ris tém więcej, iż przed niedawnym jeszcze cza-
sem za takie twierdzenie okrzykanoby każdego
za nieprzyjaciela rządu. Można to ocenić przynaj-
mniej jako wstęp do uznania, że usposobienia i
uczucia pomiędzy ludnością w rzeczywistości inne
są, niż je nationalliberalizm przez swoje widzi
szkiełka.

Germania ogłasza w dzisiejszym numerze
list pasterski Biskupa spirskiego.

Do Koelnische Ztg telegrafują, iż hr.
Usedom, który w roku 1872 objął prowizoryczny
urząd jeneralnego dyrektora królewskich muzeów
w Berlinie, poda się niebawem do dymisji, ponie-
waż nie ma tej niezawisłości, która stanowisku
jego powinna odpowiadać.

Berlin chce koniecznie aklimatyzować u sie-
bie uciechy karnawałowe ludów, więcej na połu-
dniu zamieszkałych. W poniedziałek zapustny to-
czył się po ulicach Berlina pochód maskaradowy
złożony z 150 wozów.

Równie, jak przed kilku dniami postąpiło
sobie z listem pasterskim Biskupa metzeńskiego,
tak skonfiskowano teraz list pasterski Biskupa strass-
burgskiego.

* **Lwów.** [O księciu Bismarcku.]
Gazeta Lwowska, organ urzędowy namiestni-
ctwa galicyjskiego, tak charakteryzuje w przeglą-
dzie politycznym ubóstwanie Niemców kanclerza
cesarstwa niemieckiego:

Książę Bismarck jest chory. Chociaż choroba ta
nie budzi najmniejszej obawy i jest właściwie tylko zna-
zeniem po wyczerpaniu siły, mimo to, piszą o niej jak
o ważniejszym wypadku politycznym. Kanclerz nie-
miecki wywiera tak znaczny wpływ na losy Europy, że
jego zdrowie więcej zajmuje świat, aniżeli zdrowie wielu
monarchów. W Niemczech uważa publiczna za podwójną
ciekawością i troskliwością śledzi przebieg każdej cho-
roby kanclerza, bo ustalilo się tam głębokie przekonanie
o politycznej niezbędności księcia Bismarcka. Bez księ-
cia Bismarcka nie mogłoby sobie wyobrazić ani cesarstwa
niemieckiego, ani konstytucyj niemieckiej nawet polityce
wcale roztropni i przesądzeni o niewzruszonej potę-
dze swojej ojęzcy. Nikt się nie zastanawia nad tém,
że takie uznawanie politycznej niezbędności jednego,
choćby najgenialniejszego męża stanu jest upokarzające
dla wielkiego państwa, że trwożliwość o stan zdrowia
kanclerza dodaje słusznie otuchy ultramontanom, soya-
listom i wszystkim żywiolom, które, niezadowolone z dzi-
siejszego stanu rzeczy w Niemczech, marzą tylko o prze-
wrocie. Takiego ubóstwania wielkich ludzi nie widzie-
liśmy w żadnym innym narodzie. Cavour wśród danych
stosunków dokonał równo, a może większego dzieła
dla swojej ojczyzny, niż książę Bismarck, a przecież nikt
nie przypuszczał nawet tego, że bez Cavoura dzieło zje-
dnoczenia nie postąpi już naprzód. To też parlament
sardyński wcale nie myślał o tém, ażeby na każdym
kroku ustępować miał wielkiemu ministrowi. Francuzi
nawet Napoleona I nie ubóstwiali tak dalece, jak Niemcy
księcia Bismarcka. Ze taka przesadna wdzięczność jest
poniekąd upokarzająca dla narodu dziś najpotężniejszego
w Europie uznają już odważnie Niemcy nawet ze
stronictwa liberalnego. Szczególnie gorzsy ich rozpo-
wszechnione szeroko zdanie, że konstytucja niemiecka
i całe cesarstwo niemieckie spoczywają na barkach je-
dnego obywatela politycznego. Pragnęliby oni przełamać
ten szkodliwy brak ufnosci w własne siły bez żadnej
wojny dla wiekopomych zasług księcia Bismarcka. Ob-
jawem tych uślońców jest rada jednego z dzienników ni-
emieckich, ażeby książę Bismarck usłuchał prośby swojej
rodziny i z wiosną usunął się na dłuższy czas z widowni
publicznej, do której powróciłby później z oświeconymi
siłami i polepszonym zdrowiem. Ta przerwa w działal-
ności potężnego kanclerza mogłaby tymczasem wyleczyć
trwożliwe umysły raz na zawsze z obawy o los cesarstwa
niemieckiego po ostatecznym ustąpieniu księcia Bi-
marcka. Pomysł to wcale dowcipny, a pora obecna
sprzyja mu wybornie. W tej chwili wszelkie oznaki po-

towi na tronie angielskim. Wszakże przejęty do
głębki ważnością podobnego wyboru, zacerpnął
światłej rady swego przyjaciela i doradcy barona
von Stockmar. Nazwisko tego niepospolitego męża
wciąż powraca w tych księgach. Z pewnością nale-
ży on do wybitniejszych postaci nowożytnej hi-
storyi. Urodzony w Koburgu, został domownikiem
księcia Leopolda już w 1816 r., gdy tenże zenił
się z księżniczką Charlottą. Odtąd pełnił obowią-
zki nadwornego lekarza. Księżna umarła trzy-
mając go za rękę, on pierwszy cios ten oznajmił
nieszczęśliwemu małżonkowi. Odtąd Stockmar za-
mieszkał w Anglii z ks. Leopoldem w charakterze
przybocznego sekretarza. Ztąd powziął dokładne
wyobrażenie o owym kraju, narodzie i konstytucji.
Stockmar tedy bacnie miał oko na młodego księ-
cia przez kilka miesięcy, poczem przekonał się
o jego wysokim uzdolnieniu do zamierzonego
związku: żądał tylko, aby tak Albert jak Wikto-
rya pozostali w zupełnej niewiadomości właściwego
celu ich spotkania się w Kensington, dokąd swych
krewnych księżna Kent zaprosiła. Dopiero po ich
wyjeździe uprzedzono młodą księżniczkę o familij-
nych zamiarach: zapewne niejednemu dziwnem się
wyda, że przysposobiony oblubieniec pozostał
w niewiadomości swego losu, gdy księżniczkę wta-
jemniczono w rodzinne układy. „Proszę cię, drogi
wuju, pisze ona do ks. Leopolda po owym spotka-
niu z 1836 r., abys odtąd szczególnie miał stara-
nie o zdrowiu tyle mi drogiem i raczył go wziąć
pod swą specjalną opiekę. Spodziewam się i ufam,
że wszystko pójdzie dobrze w tym względzie, tak
blisko mnie teraz obchodzącym.“ Musiało tak być
lepiej i prawdopodobnie łatwiej przychodziło księ-

ciu Albertowi kształcić się nadal w towarzystwie
spółcziwnym jako młodszy syn niemieckiego księ-
żątka, aniżeli w charakterze przysposobionego
małżonka wielkiej królowej. Wiktoryja wstąpiła
na tron 1837 r., a dopiero w 1838 r. uwiadomiono
Alberta o jej wyborze, z życzeniem, ażeby ślub
nie tak zaraz nastąpił. Nietylko owo opóźnienie
przyprisywano jego zbytniej młodości, ale i mniej
konwencyonalnym powodom: „Nie umiał jeszcze
dokładnie po angielsku, czemu należało koniecznie
zaradzić, nim zajmie w Anglii odpowiednie stano-
wisko; tudzież należało rozszerzyć jego doświad-
czenie, dodać ufnosci w siebie, rozwinąć dar obser-
wacyi.“ Książę Albert nieco odmiennie ale równie
praktycznie zapatruje się na przyszłość. Co do
samego związku pisze: „Ze mu wiadomo, ile przy-
kroci na każdej czeka go drodze i że przeto,
jeśli koniecznie znieść je wypadła, lepiej to uczynić
dla wyższych celów, aniżeli dla niskich i drobnych.“
Wszakże mu się niepodobaly te ciągle opóźnienia.
„Chętnie się poddam owym odroczeniom, byłem
miał ostateczną pewność końca. Atoli gdybym tak
po trzechletnim n. p. oczekiwaniu miał się prze-
konać, iż królowa zaniechała swego zamiaru, po-
stawiloby mnie to w śmieszem położeniu i całą
moją przyszłość zgubiło.“ Ta obawa do ostatka
go dręczy i zdradza się wciąż w jego listach.

Tymczasem wysłano go do Brukseli, gdzie
głównie się kształcił w nauce historyi i nowo-
czesnych języków, a nadto poświęcał się wyższej
matematyce i ekonomii społecznej, pod kiero-
wnictwem uczonego pana Quetelet, któremu w póź-
niejszych latach rad swą wdzięczność wyrażał.
Z Brukseli udał się do Bonn na ośmnaście mie-

sięcy, dla słuchania prawa rzymskiego, ekonomii
politycznej i filozofii. Ztamąd w towarzystwie
barona Stockmara puścił się w podróż i objechał
całe Włochy. Tam nie zaniechał zwykłych zajęć
i rozkładu dziennego. „Wstawał o szóstej zrana,
pracował do południa, posilał się o drugiej pro-
stym obiadem, nie pijąc jak tylko wodę, i kładł
się spać regularnie o dziewięciu. Poddawał się ra-
czej aniżeli używał towarzyskich przyjemności.
Opowiadają, że gdy raz na balu zapomniał się
w ożywionej dyskusji z ociemniałym margrabią
Capponi, mężem wielkich zdolności i nauki, wiel-
ki-książę Leopold zauważył do lady Augusty Fox:
Oto książę, z którego się chlubić możemy: piękne
tancerki czekają za nim, kiedy on się zapomina
w towarzystwie uczonych.“

Tymczasem w 1839 r. książę Albert znow
zawitał do Anglii i na dniu 15 października na-
stąpiło ostatnie porozumienie między obu sta-
nami. Królowa pisze, że piękność i uprzejmość
Alberta oczarowały ją zupełnie, a książę znow do-
nosi jednemu z przyjaciół, że go spotkało naj-
zyczliwsze przyjęcie.

Po rozłączeniu z narzeczoną, książę Albert
wkrótce następną list do księżny Kent wysto-
sował:

Wiesbaden, 21 listopada 1839 r.

„Najdroższa Ciotko! Tysiączne składam dzię-
ki za co dopiero odebrane listy. Z nich wnoszę
o twojej życzliwości dla synowca i przysposobi-
onego zięcia — co mnie mocno uszczęśliwia. Wszyst-
ko, co mi powiadasz, jest bardzo słuszne i płynię
z serca równie doświadczonemu jak pełnego dobro-
ci. Nie mniej od ciebie żałuję, iż nie mam wię-

cej przed sobą czasu, ażeby się przygotować do
mego nowego położenia — tak mi obcego pod
wielu względami. Atoli z pewnością nie pomnę
sposobności ku temu, byle mi w Koburgu zosta-
wili czas wolny od innych zajęć.

„To, co mi mówisz o mojej młodziutkiej na-
ręczonę, siedzącej w swoim pokoiku smutnej
i osamotnionej, do żywego mnie poruszyło. Cze-
muż nie mogę pospieszyć ku niej, aby ją po-
cieszyć?“

„Zycysz abym ci co przesłał z używanych
prezennem przedmiotów. Oto pierścionek, który
mi dałaś w Kensington 1836 r. w dzień urodzin
Wiktoryi. Odtąd nigdy go nie zdjąłem z palca:
samo zużycie obrączki świadczy, że niejedna
mężka dłoń ją ścisnęła. Twoje imię w niej jest
wrytem, ależ to jest i twój córki imię, dla tego
proszę, abys ją nosiła — na jej i moje pa-
miątkę.“

„Pobyt nasz w Wiesbaden się nie prze-
dłuży, już pojutrze zamierzamy do domu wru-
szyć. Zatrzymałem się godzin kilka w Bonn, zwie-
dziłem dawne moje mieszkanie, poczem dałem
śniadanie znajomym mi profesorom, którzy nas
najserdeczniej przyjęli.“

„Żegnam cię najdroższa ciotko, prosząc abys
zachowała życzliwe uczucia dla oddanego ci sy-
nowca.“

Alberta.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

... m. pl. — żąd., czerw.-lipiec 160, — pl., lipiec-sierp.
— pl.
Jęczmień per 1000 kil. 165 m. żąd.
Rzepak per 1000 kil. 255 żąd.
Olej rzepiowy: stałe w miejscu 54 żądano,
— placono, za ułożone wypowiedzenia —, na
luty i lutymarzec 52,50 żądano, —, placono, kwie-
cień-maj 52,15 mr. placono, —, żądano, maj-czer-
54, — żąd., —, pl. lipiec-sierpień, —, żąd., wrzesień-paźd-
56,50 pl.
Okowita: słabiej za 100 litrów w miejscu
53,60 m. żąd., 52,60 pl., za ubiegłe wypowiedzenia —
luty, lutymarzec i marzec-kwiecień 54,40 placono
— żąd., kwiecień-maj 55,40 żąd., —, plac. w końcu
— mr. pl. — żąd. maj-czerw. — żąd. czerw.-lip. —, pl.
lipiec-sierpień 53—57,80 pl.

Wrocławska cena targowa, 10 lutego.

Ocenienie komisji	piękne	średnie	poślednie
policyjny	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Pszonica biała nowa	19 50	18 70	16 50
„ żółta nowa	18 10	17 20	16 —
Zyto nowe	16 10	15 40	14 40
Jęczmień nowy	16 60	15 60	14 20
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	17 50	16 50	15 70
Groch	21 30	20 30	18 30
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
handlowej	—	—	—
Rzepak	25 —	24 —	21 50
Rzepak zimowy	24 —	22 —	19 50
„ latowy	24 —	22 —	19 50
Lnicia	23 —	21 50	19 50
Sienica Iniane	27 —	25 50	23 50

Wylosowania.

Wykaz wygranych

2 klasy 151 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.
(Tylko wygrane wyższe 90 marek są w nawiasach.)
Berlin, dnia 10 lutego.

Przy dalszym dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery:

3 15 29 49 77 191 240 72 367 405 7 15 (120) 22 37
95 96 98 506 31 67 (120) 77 (120) 92 715 35 (120) 822
69 90 901 38 55 86. — 1125 84 98 340 43 71 79 (120)
91 408 22 77 690 95 608 (150) 52 66 (120) 83 705 44 70
812 917 35. — 2003 226 23 73 86 304 15 19 44 85 91
433 551 656 74 701 38 (120) 87 841 50 909 14 18. —
3019 82 101 54 90 235 44 324 29 30 477 (120) 503 (150)
68 74 650 53 742 871 957. — 4054 113 85 201 26 47 98
341 65 438 522 23 33 673 711 802 24 71 81. — 5695
130 38 205 45 61 376 79 493 94 541 50 709 50 65 809
74 918 73. — 6067 91 138 65 238 63 65 98 315 (150) 24
466 514 17 18 30 45 86 600 1 9 (180) 13 31 61 (600) 880
81 965 79 84 (240). — 7092 111 13 19 36 56 98 255 58
68 355 477 504 608 25 42 842 59 91 (150) 922 24 56 99.
— 8005 68 95 210 61 334 403 13 26 558 697 705 846 914
22 57. — 9025 86 94 (120) 185 231 413 23 516 50 88 719
(120) 890 916 30 53 66 (120).
10020 59 134 42 (120) 218 357 63 570 (150) 636 86
(120) 766 89 93 (12) 97 (150) 816 27 909 13 20. — 11013
40 47 56 69 144 82 (150) 241 314 38 40 (120) 56 83 428
(120) 55 (150) 527 607 4 72 798 842 (150) 52 955 66 90
93 94. — 12001 3 45 74 80 114 241 350 427 93 510 659
68 701 81 805 28 913 19 52. — 13033 38 (120) 39 49 69
427 96 561 641 59 (180) 96 733 854 94 910 (120) 31 35
43. — 14041 (150) 44 163 222 41 60 380 (120) 412 503 36
73 604 39 51 750 63 92 354 56 95 929 31 69. 15031 38
61 77 118 36 60 227 60 68 (120) 95 329 89 422 44 508
23 (120) 71 724 40 812. — 16156 69 75 251 94 96 328
30 (120) 52 441 607 17 60 78 86 87 (120) 98 722 44 59
98 (120) 845 66 71 (120). — 170 8 22 (120) 49 51 98 198
319 38 421 64 68 543 49 648 79 742 58. — 18047 55 89
(120) 157 76 79 81 226 91 308 45 488 530 44 639 49 (120)
53 72 80 88 95 760 77 966 74. — 19 59 79 167 206 43
77 420 508 624 (1200) 775 878 96 923 98 (120).
20005 44 97 188 218 89 353 498 500 49 618 82
(120) 704 807 30 922. — 21018 47 326 402 30 65
(120) 523 624 49 63 (120) 67 735 92 928 32. — 22049
73 121 45 71 87 273 304 19 419 503 (120) 57 737
952 88. — 23022 72 111 68 285 503 3) 612 705 (150)
93 80 16 (150) 42 75 952 61. — 24008 13 156 71
290 306 69 428 66 506 58 94 860. — 25089 150 202
3 55 (120) 76 300 401 53 58 560 (120) 612 14 89 768
69 (120) 842 46 52 76. — 26001 64 93 286 336 (1800)
59 89 456 529 75 717 852 (120) 81 94 940 87.

27,029 41 171 86 801 50 98 422 (150) 23 40 500 70
(180) 85 95 637 87 704 842 905 33 72. — 23003 30
30 99 275 78 378 84 97 401 40 576 76 683 (120) 756
73 852 84 978. — 29163 99 202 77 301 (120) 31 65
85 404 58 602 16 84 735 66 (240) 80 847 98 922
46 75.
30,000 27 152 338 4 5 48 61 (120) 70 79 548 614
96 700 (6000) 41 815 (20) 18 28 73 9 29 21 35 65. —
31004 123 263 66 91 348 50 73 413 54 66 530 31 41
609 55 71 89 91 884 922 90. — 32037 48 86 110 64
252 94 309 15 86 401 29 43 541 70 92 (180) 631 51
91 723 67 812 43 (180) 49 62 78 924 50 (6000) 52 72
85. — 33012 54 (150) 112 201 78 367 428 30 (12) 87
527 44 671 79 734 (240) 53 84 846 55 972. — 34008
99 113 28 (120) 50 (150) 96 240 49 64 307 16 53 401
62 528 80 96 (120) 683 (120) 835 (150) 50 60 936 97.
— 35057 64 (120) 215 51 96 313 (120) 426 525 44 50
609 24 35 43 53 66 (120) 702 21 79 872 939 49. —
36088 296 302 21 27 67 429 77 524 27 (120) 655 70
37 47 (150) 56 (150) 71 833 44 45 57 82 926 (120) 79.
— 37029 62 182 287 92 99 306 12 45 77 79 406 17
58 72 507 21 41 56 602 21 98 702 (180) 46 84 (120)
813 (300) 57 76 924 98. — 38059 67 98 116 72 80 207
11 29 31 32 36 76 97 332 33 58 73 404 32 33 58 68
95 98 502 5 14 21 623 71 99 718 64 91 92 (120) 826
27 51 963. — 39029 (120) 124 201 6 (120) 15 59 67 71
323 30 39 401 34 99 502 5 674 704 (120) 34 42 51 (120)
74 821 (150) 63 959.

40005 11 53 61 69 133 50 72 267 68 330 67 408 48
54 55 61 96 561 (120) 606 19 715 36 86 817 25 (120) 51
980. — 41057 79 211 318 60 403 17 34 501 29 616 49 64
702 6 63 97 98 833 39 920 78 90. — 42031 78 121 31 83
358 400 68 73 637 705 8 24 84 99 817. — 43138 (150) 69
(120) 220 35 43 44 62 87 339 (300) 48 69 (120) 421 34 63
(300) 759 857 (120). — 44019 148 74 215 50 (120) 338 432
79 523 (150) 26 76 649 73 95 98 736 855 83 87 925 45
66 89. — 45280 87 319 483 597 607 934 72. — 46006 29
60 72 134 75 251 (120) 374 79 98 99 (120) 491 511 12 32
39 93 759 93 833 55 951. — 47003 30 162 (120) 226 42
97 359 80 597 684 88 768 852 934 (150) 74 (120). — 48053
(120) 66 158 70 330 63 (150) 93 (120) 434 640 750 61 831
95 900 68. — 49020 130 287 320 503 14 61 600 93 707
88 815 (120) 30 86 918.

50004 48 101 9 (240) 55 68 313 43 64 458 549 697
751 89 837 (120) 913 40. — 51024 30 86 109 87 248 55
(120) 57 76 320 46 69 81 (240) 465 67 92 97 539 606 33
82 (300) 739 74 (150) 75 79 846 950. — 52013 38 162 210
34 69 415 59 705 8 11 13 823 52. — 53012 93 150 203 6
10 347 48 97 423 59 570 898 908. — 54014 76 (150) 94
133 226 (150) 79 376 413 (150) 608 28 819 66 901 2 31
(120). — 55018 28 134 61 277 98 374 83 49 511 48 (150)
616 709 10 68 97 814 20 906. — 56061 132 33 41
215 90 (120) 303 92 423 27 598 02 6 28 62 75 702 56
(120) 806 36 (120) 67 957 81. — 57053 (180) 114 21 222
353 76 425 516 44 90 629 31 34 71 762 850 95 991.
— 58163 73 213 (180) 379 523 41 609 47 61 84 97 (120) 735
44 841 913 55 79 88. — 59020 54 84 243 361 475 89 549
70 716 39 (120) 804 42 (120) 997.
60101 (120) 29 86 347 (120) 67 (150) 70 519 55 67 76
621 (120) 715 23 54 59 86 88 832 903 (120). — 61022 42
49 (180) 50 140 60 82 260 93 343 83 424 82 535 43 50 54
90 675 732 79 99 836 (120) 80 946. — 62020 31 (150) 141
286 402 65 69 (120) 59 639 672 713 805 955. 63039
76 128 56 87 92 213 17 345 559 (120) 84 (150) 6 3 87 708
858 75 904 16 33 46 (120). — 64011 37 42 117 19 30
328 51 62 67 490 816 (120) 29 93 98 901 14 36 81 97.
— 65025 80 133 73 246 78 319 50 404 64 72 609 817
977. — 66002 3 15 24 31 74 77 191 312 19 (120) 70 95
419 21 96 553 65 660 872 910 77. — 67014 228 (150) 56
337 407 22 29 68 93 516 36 (150) 51 616 (120) 54 (180)
65 762 83 313 32 52 86 97 937. — 68037 102 51 76 (180)
230 38 54 63 68 331 416 18 533 627 43 61 64 65 80 96
740 84 51 53 902 17 (120) 33 74 84. — 69558 (150) 59
6 87 122 34 (180) 44 65 (150) 234 71 74 95 332 (180) 49
69 70 422 27 58 91 525 45 605 97 99 821 97.
70010 22 52 136 69 76 200 86 92 315 21 43 58 64
(120) 34 404 (120) 564 90 632 713 19 23 30 47 66 852 55
67 85 906 10 66. — 71081 88 130 50 252 309 52 414 30
26 83 95 530 55 702 88 (150) 92 91 15. — 72094 183
326 90 405 20 63 523 634 66 82 710 39 816 921.
— 73001 (120) 30 98 112 38 76 224 324 71 409 24 72 92
(180) 546 78 (240) 620 33 755 65 66 77 938 49. — 74150
70 228 78 419 20 68 503 (120) 9 (150) 754 (120) 803 9 33
39 961 (120) 89. — 75014 57 121 46 57 60 61 230 55 60
67 81 303 76 457 90 629 38 61 710 29 73 814 52 65
921. — 76000 (600) 7 37 85 151 75 83 90 200 64 344 55
77 420 39 42 55 86 (120) 595 606 29 74 80 87 743 64 84
802 40 68 89. — 7706 94 169 96 363 418 51 634 49 782
802 32 56 933 49. — 78041 53 85 209 50 74 98 326 33
56 92 4 21 48 522 42 75 84 603 59 82 702 31 52 77 832
92 (120) 921 85 87 (150) 97. — 79081 103 14 88 205 (120)
20 48 63 876 78 88 92 435 95 565 611 777 73 871 76 77
952 55.

80052 117 63 70 806 31 78 434 (120) 84 92 96 98 506
9 28 702 79 (180) 848. — 81087 103 91 214 49 75 93 862
82 409 89 517 44 (180) 615 702 12 59 818 41 78 921.
— 82189 59 71 94 204 54 64 304 5 62 73 93 437 84 89 95
514 35 47 77 628 30 65 84 85 97 757 66 70 852 929.
— 83041 71 113 21 333 477 90 507 23 32 52 636 75 716 43
48 55 81 819. — 84069 269 92 509 42 43 63 621 96 98
99 726 29 800 (120) 2) (120) 42 74 945 56 70 79 85.
— 85037 197 316 39 66 (120) 70 (120) 413 76 87 505 81 679
93 98 714 56 60 81 85 830 59 77 999 (120). — 86077 85
104 28 59 201 40 71 305 8 33 91 406 18 45 567 645 67
719 84 807 34 51 903 50. — 87032 77 89 111 91 324 26
77 78 (120) 436 40 62 (240) 90 (120) 566 74 75 98 629 53
700 15 (120) 27 47 60 (120) 822 34 46 948 51 70.
— 88037 54 60 64 144 (150) 66 (150) 80 (150) 270 86 395
(120) 400 7 95 510 6 76 86 88 603 777 807 69 903 92.
— 89019 35 55 114 33 (30,000) 62 63 235 49 363 68 573 605
32 84 787 43 46 807 47 85.
90021 29 64 171 221 56 76 346 447 503 36 (120) 606
86 701 (180) 836 (120) 918 89. — 91044 49 95 164 79 213
324 69 (120) 403 94 501 18 41 (120) 60 81 85 (120) 86
647 50 (120) 717 40 68 884 54 70 79 84 922 51 99.
— 91012 42 (150) 77 136 45 59 212 302 (150) 7 85 41 474
502 5 27 68 76 652 86 752 63 817 (120) 48 921 94.
— 93000 31 46 (120) 237 67 361 451 81 87 600 (120) 44 712
28 824 (300) 55 77 83 940. — 94041 44 171 81 247 341
76 99 431 97 523 95 613 20 45 62 (120) 63 94 802
40 72 960.

(Nadesłano).

W piątek dnia 12 lutego będzie dane w intermisyjnym teatrze beneficjose przedstawienie dla pierwszego tenorzysty pana Edmunda Bernharda, który niezaprzeczenie jest filarem teatralnej operetki i od 9 lat ulubionym publiczności. Przypominamy sobie jeszcze z wielką przyjemnością, gdy pan E. Bernhard w koncercie na korzyść braci naszych galicyjskich, powożąc do teatru, brał udział, przez co na powszechne uznanie i wdzięczność sobie zasłużył. Ta uwaga myśli, że w starczy, aby i w polskiej publiczności na jego beneficj ogólniejszy wzbudził udział.

Unus pro multis.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wzdęciach, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarji, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabete, melancholji, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, Dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed siałą na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwalinaczach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożowych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdżeniach rurki mokrzożowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywistego nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych.

Trwałe rzeszota do wydziałania wyki z przenciu, rzeszota do wydziałania babki z koniocyzy przesyła H. Zimmer w Nakle. (230)

Łakających
zawiadamy niniejszym, że przybyłem do Poznania na wielokrotne żądanie i odbędę kilka kursów. Osoby dotknięte tym kalectwem, doprowadza się w 3 do 5 tygodni do płynnego mowienia. Zgłoszenia przyjmuję przy ulicy Szkolnej No. 6, na 2 piętrze.
Goetz,
właściciel zakładu leczącego jakających się w Królewcu. (183)

Intermistrz teatr w Poznaniu.
W piątek dnia 12 lutego Benefis pana Edmunda Bernhardy.
Tannhauser
czyli
Bijatyka na Wartburg.
Wielka operetka w 3 aktach przez Lindnera. Poczem
Z centralnego dworca na Wielkie Garbary.
Lokalna krotkością własnego układu przez B.
W sobotę, dnia 13 lutego Dziesiąte nadzwyczajne przedstawienie.
Obca
czyli (246)
Majster Falkner i jego czeladź
Cena wnięcia 7½ sgr.

Przygotowanie do zawodu bankierskiego, lekcyjne buchhalteryi podwójnej i rachunkowości kupieckiej u dziela (243)
Rechter,
Strzelecka ulica No. 19, II. Zastać można między 2—3.
Nauczyciel domowy
Polak, katolik, mogący przyprowadzić 3 chłopców do niższych klas gimn., zgłosić się może do Dom. Pszczółczyni p. Rynarzewo. (229)

Akcy Banku Właściciarskiego
są wygotowane. Właściciele kwitów tymczasowych* całkowicie wpłaconych mogą z zwrotem tychże kwitów odebrać akcye w lokalu Banku. Akcye imienne (No. 1—1200) zostaną wypisane na imię pierwotnego subskrybenta, na imię zaś nowego (nabywcę) tylko wtedy, jeżeli odstąpienie praw akcyonaryusza nastąpiło za poprzednim zezwoleniem Banku i jeżeli pierwotny właściciel na odwrotnej stronie kwitu tymczasowego swoje nazwisko własnoręcznie podpisał (blanco giro). Akcye bezimienne (od 1201—2000) będą wręczone okazielem odnosnych kwitów tymczasowych za zwrotem kwitów całkowicie pokwitowanych bez wszelkiej legitymacji. (249)

Dyrekcya.
En gros.
En détail.
Petrolejowe Maszyny
do gotowania
najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyniami u
S. J. Auerbach.
(2237)
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Ostrzegamy,
że żadnych długów, zaciągniętych przez syna naszego **Augusta Filipa Grodzkiego,** ucznia Szkoły Zabikowskiej, rodem z Warszawy, płacić nie będziemy.
August i Anna Grodzicy.
Od 1 kwietnia r. b. jest przy ulicy Bismarcka kilka pomieszkań tudzież kramów do wynajęcia. (241)
Pozn. bank budowlowy.

Restauracya w Tunelu.
Niniejszem zawiadamiam unieżenie, że kuchnią moją, jak najlepiej zaopatrzoną, polecam Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia. Nadzwyczajne potrawy pozwolę sobie codziennie ogłaszać. Polecam się również do podejmowania się urządzania śniadań, obiadów i kolacji i po za domem po jak najumarkowanych cenach. Na jutro, piątek, polecam na śniadanie grochówkę z uszkami wieprzowymi, świebodzińskie kiełbaski z magdeburgską kapustą, majonez z ryb i angielski rozbyw.
Z